

Krew smocza i sekret Hieronima Boscha

28 marca 2020

Współcześnie wydawać się to może nieprawdopodobne, że mógłby zaistnieć jakiś związek między motywem Krwi Jezusa Chrystusa, ilustrowaniem ogrodu rajskiego i palmą smoczą. Zatem, aby to wyjaśnić, zaczniemy od słynnego „Ołtarza Gandawskiego” wykonanego przez Huberta van Eycka i Jana van Eycka w 1432 r.

W środkowej jego części nastawy ołtarzowej widzimy stojącego na mensie ołtarza Baranka Bożego, z którego wypływa krew i spływa do kielicha. W otoczeniu znajdują się anioły, święci Pańscy oraz Fontanna Życia. Obraz ten jest jednym z najcenniejszych dzieł sztuki sakralnej, którego bogate treści religijne podkreślają zbawcze znaczenie krwi Baranka Bożego. Tym barankiem – Angus Dei jest Jezus, a jego przelana krew na krzyżu jest źródłem życia wiecznego – tak głosi katolicka dogmatyka i takie treści zawiera ten obraz.

Krew ma w sztuce chrześcijańskiej olbrzymie znaczenie. Związana jest z ofiarą Jezusa i życiem wiecznym (zbawienie przez ofiarę z krwi). Symbolem ofiary i męczeństwa, a więc związku cierpienia i krwi, jest w sztuce kościelnej palma. Jej wizerunek wiąże się z ofiarą Jezusa, z odkupieniem przez krew. Palmy czasami przedstawiano w scenach ogrodów rajskich. Jest jednakże jeden rodzaj palmy, który odnosi się bezpośrednio do krwi, ale nie krwi Jezusa, lecz krwi smoka. Jest to palma smocza, z której pochodzi słynna krew smocza. Ta palma znalazła swoje miejsce w sztuce sakralnej – stała się motywem w obrazach religijnych.

Zwykle mówi się, na podstawie „Biblii”, że w biblijnym raju znajdowały się dwa ważne drzewa: Drzewo Życia i Drzewo Poznania Dobra i Zła („Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wszelkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące oraz

drzewo życia w środku tego ogrodu i drzewo poznania dobra i zła” – Rdz 2, 9). Jednakże pewne źródła z zakresu historii kultury religijnej wskazują na coś więcej; na obecność w raju innego drzewa, a mianowicie palmy smoczej. Tym przykładem jest scena „Zaślubin Adama i Ewy” przedstawiona na lewym skrzydle tryptyku „Ogród rozkoszy”, namalowanego ok. 1500 r. przez Hieronima Boscha. Widzimy tu przebudzonego ze snu Adama, postać Boga i wizerunek Ewy. Elementem sceny jest drzewo oplecione winną latoroślą, które ma symbolizować „arbor vitae” (Drzewo Życia). W tym przypadku jest nim palma smocza. Z niej pochodzi smocza krew (sanguis draconis) – jedno z najstarszych na świecie rzekomych lekarstw, znane przez stulecia i traktowane kiedyś bardzo poważnie. Doszło tu więc do utożsamienia krwi Jezusa z krwią smoczą jako lekarstwem – dziwny to związek.

O krwi smoczej i palmie smoczej nie ma wzmianek w „Biblii”, a mimo to wyniesiono ją do rangi rajskiego Drzewa Życia. Oczywiście palma jest częstym motywem w sztuce sakralnej i to najczęściej w scenach związanych z życiem Jezusa; np. wizerunek palmy w obrazie Chrzest Jezusa, Andrea del Verrocchio przy udziale Leonarda da Vinci i Sandro Botticellego. Dawni teologowie twierdzili, że palma, w ogólnym znaczeniu, rosła w ogrodzie rajskim i była zapowiedzią zwycięstwa Jezusa nad szatanem. Z palmą jako symbolem zwycięstwa związane jest też inne drzewo rajskie, z którego miał według dawnej religijnej tradycji pochodzić krzyż – narzędzie Zwycięskiej i Zbawiennej Męki Jezusa. Owa Męka związana jest z krwią, zatem krew jest tu najistotniejsza, bo z jej ofiary pochodzi życie wieczne. Tym razem chodzi tu o krew smoczą z palmy smoczej. Jak już wspomniano, palma w obrazie Boscha jest opleciona winną latoroślą, co ma symbolizować narodziny Chrystusa z łona Maryi oraz powstanie nowego życia w Chrystusie („Postać twoja wysmukła jak palma, a piersi twe jak grona winne...” – Pnp 7, 8). Rajska symbolika jest w tym obrazie bogato przedstawiona. Wspomniana scena rozgrywa się w otoczeniu Fontanny Życia, Drzewa Poznania Dobra

i Zła oplecionego przez węża i w obecności samego Boga oraz wielu różnych symboli roślinnych i zwierzęcych. W kontekście powyższego tryptyk powołanie do życia Ewy nastąpiło przy palmie smoczej. Biblijny Adam jest prefiguracją prawdziwego człowieka, czyli Jezusa Zmartwychwstałego, a Ewa jest symbolem Maryi, czyli tej, z której narodził się Zbawiciel – życie wieczne. Wszystkie te treści religijne zostały przedstawione przez Boscha na tle palmy smoczej. Ze względu na pochodzącą z niej czerwoną żywicę powiązaną symbolicznie z krwią Jezusa – źródłem życia, znalazła ona swoje miejsce w malarskim przedstawieniu biblijnego raju. Nie jest to odosobniony przykład w sztuce sakralnej.

Podobny wizerunek tego samego drzewa widzimy w grafice „Ucieczka Świętej Rodziny do Egiptu Martina” Schongauera. Razem z palmą daktylową i figowcem jest tu przedstawiona palma smocza. Fakt, że chodzi tu o palmę smoczą, podkreślają trzy wizerunki małych smoków widocznych na pniu i obok niego. To właśnie ten wizerunek palmy smoczej z grafiki Schongauera został zapożyczony przez Boscha, ale też innym źródłem pochodzenia ilustracji egzotycznego drzewa w jego dziele są, powszechnie znane u schyłku średniowiecza, opisy krajów Wschodu, w tym Indii, podane w dziełach Marco Polo, Johanna von Montevilla czy Bernharda von Breidenbacha.

Ilustrację palmy smoczej znajdujemy też w grafice „Ucieczka Świętej Rodziny do Egiptu” Albrechta Dürera, z ok. 1503-1504 r. W wielu, przedstawieniach ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu, wśród innych drzew, jest pokazana palma smocza. Ponadto jej wizerunki pojawiały się czasami w grafice i obrazach o innej tematyce, jak np. obraz „Św. Jan na wyspie Patmos” Hansa Burgkmaira Starszego, z 1518 r. O znaczeniu palmy smoczej, świadczy także ilustracja z Kroniki świata Hartmanna Schedela, z 1493 r. (il. 5). Jest to grafika Michaela Wolgemuta zatytułowana „Wypędzenie Adama i Ewy z raju”.

Chrześcijańska hagiografia zawiera historię o cudownej

przemianie smoczej krwi. Po zabiciu smoka powstać miało bowiem źródółko wody leczniczej. Wyciekało ono spod ołtarza niewielkiego kościoła ufundowanego ku czci NMP i św. Jerzego. Średniowieczni i nowożytni uczeni, lekarze i przyrodnicy twierdzili, że lecznicze własności ma tłuszcz smoczy, kości smocze oraz kamień smoczy. Przez całe średniowiecze, przesiąknięte wiarą w istnienie smoków, wierzono w cudowne działanie niektórych części jego ciała. Średniowieczny przyrodnik Konrad z Megenbergu (1309-1374) polecał wydobywać z głowy żyjącego smoka kamień smoczy oraz zalecał spożywanie mięsa smoczego jako lekarstwa; np. język smoka należało wymieszać z żółcią i ugotować w winie, a potem to wykorzystywać przeciwko złym duchom. Lecznicze właściwości wykazywać miała również smocza krew. Zalecano ją przeciw krwawieniu, stosując np. na rany pooperacyjne lub jako plastry w przypadku złamań kości. Również w Polsce, w czasach nowożytnych, znano krew smoczą jako sok pochodzący z drzewa. Pisali o niej i zalecali jej stosowanie m.in. słynni lekarze i zielarze jak Hieronim Spiczyński (ok. 1500-1550) i Marcin Siennik (I poł. XVI w. – 1588 r.).

Jest to swego rodzaju paradoks, gdyż smok w kulturze chrześcijańskiej był uosobieniem zła. Być może przeświadczenie o leczniczych właściwościach jego ciała było w pewien sposób powiązane żywotem św. Jerzego? Bez wątpienia przeświadczenie to sięga antyku. Innym źródłem mówiącym o leczniczych własnościach ciała smoka jest bowiem „Historia naturalna” („Naturalis historia”) Pliniusza Starszego (I w. n.e.). Autor ten dokonał kompilacji ówczesnej wiedzy na ich temat bazując na literaturze, sztuce i religii pogańskiej. Pliniusza Starszego uznawano za autorytet nie tylko w czasach starożytnych, ale również w średniowieczu i w epoce nowożytnej. Kościół zaś uznawał jego dzieło encyklopedyczne. Przyrodnicy średniowieczni i nowożytni korzystali z Pliniusza. Wymieniano go w różnych tekstach przyrodniczych, podkreślając jego autorytet. Jego poglądy były ważnym składnikiem wiedzy o świecie aż do okresu oświecenia. Historia naturalna należała

do najbardziej popularnych dzieł z dziedziny nauk przyrodniczych (miało ono od starożytności do końca XVIII w. prawie sto sześćdziesiąt wydań w języku łacińskim i w językach narodowych).

Pliniusz Starszy pisał o walce słoni ze smokami i wylanej z tego powodu krwi, która wsiąkła w ziemię. W wyniku tego wyrosły palmy smocze, z których pochodziło lekarstwo zwane krwią smoczą. Palmy smocze zawierały więc pozostałość po krwi rozlanej w walce między smokami a słoniami. Podobne poglądy, w dziele „O materii medycznej” („De materia medica”), podręczniku medyczno-zielarskim, wydawanym wielokrotnie, także w czasach nowożytnych, rozpowszechnił grecki lekarz i uczoney Pedanios Dioscorides (Πεδάνιος Διοσκουρίδης), żyjący w I w. n.e. W pracy wyraźnie powoływała się na Pliniusza; również odnośnie pochodzenia krwi smoczej.

W XVI w. odrzucono wiarę w istnienie krwi smoczej jako substancji pochodzącej od smoka, mówiącym o jej pochodzeniu z palm wyrosłych na krwi smoczej pomieszanej z krwią słoni. Stało się to za sprawą przyrodnika i smokoznawcy Konrada Gesnera (1516-1565), autora m.in. „Schlangenbuch...”, czyli dzieła o smokach i węzach oraz innych prac na temat zwierząt. Wskazał na to, że smocza krew jest żywicą drzewa rosnącego w Indiach i na wyspach atlantyckich (pisownia oryginalna): „Dann das recht Trackenblüt / sanguis Draconis/ ist nichts anderes dann ein safft der wie rot blüt / auß den böumen in India und den Inseln deß Atlantischen meers herfür tropffet”.

Autorstwo: Marek Sikorski

Na podstawie książki pt. [„Kamień smoczy i krew smocza. Z dziejów osobliwości medycznych”](#)

Źródła: MarekSikorskiKsiazki.blogspot.com, WolneMedia.net